Nr. 81. Lwów, Niedziela dnia 22. Marca 1885. **Rok III.**

Ceny Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.**
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: N. Czarna.
Jutro: Ottona.
Pojutrze: Gabryela.

Grecko katolickie:
N. 5. Post. Hł. 8.
Sofronya.
Fteofana.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 07 m.
Zachód „ o 6 „ 07 „
Termometr + 5 Słota.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia zwłoki w przesyłce i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi:
we Lwowie bez przesyłki pocztowej:
Kwartalnie 3 złr. 60 ct. | Miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:
Kwartalnie 4 złr. 80 ct. | Miesięcznie 1 złr. 60 ct.
Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy **ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą 20 ct.** miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Na prowincję pismo nasze rozsela się wszystkiemi rannemi pociągami.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie **a nawet w niedziele i święta**, drukuje się w nocnej porze, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Pomimo znacznych kosztów jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, **że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena** *niższą* **od innych dzienników,** bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

☛ **W Dodatku Powieściowym** *Kurjera* drukująca się obecnie powieść pod tytułem **Dama z rubinami,** wychodzi jednocześnie z oryginałem w Lipsku w sześciu obcych językach, po szwedzku w Sztokholmie, po duńsku w Kopenhadze, po węgiersku w Budapeszcie, po francuzku w Paryżu, po włosku w Rzymie.

Wołanie o pracę.

W chwili, kiedy z rozmaitemi teatralnemi efektami, delegacja polska w Wiedniu zakończyła z Niemcami trzytygodniową gadaninę budżetową, odbyła się we Lwowie innego rodzaju rozprawa, rozprawa pełna przejmującej grozy, która nie może pozostawić obojętnym nikogo, patrzącego bez okularów optymizmu na rzeczywistość — bez żadnych ogródek smutną.

Z licznych doniesień naszych wiadomo, że na dzień 20 bm. zwołany został do Lwowa zjazd delegatów korporacyj rzemieślniczych celem zawiązania konsorcjum na przedsiębiorstwo robót dla wojska, skoncentrowanych dzisiaj w ręku kilku miljonerów austrjacko-niemieckich.

Gdy przed kilku miesiącami ministerstwo wojny rozpisało licytację na to przedsiębiorstwo, wiec rękodzielników we Lwowie powiedział sobie: „dajemy rekruta, płacimy podatki na utrzymanie armji, której kilkanaście pułków nie licząc bataljonów landwery, konsystuje w kraju, niechże nam wolno będzie przynajmniej u b i e r a ć synów naszych, wojskowo służących; mamy prawo do pracy i do zarobku z tego tytułu; domagamy się tedy decentralizacji dostaw wojskowych, będących dotąd przywilejem tak zwanego wielkiego przemysłu — *Grossindustrie* podczas kiedy tysiące żwawych i do roboty chętnych rąk w kraju nie ma zajęcia, i upada bezsilnie wskutek nędzy, pociągając w ruinę mnóstwo rodzin“.

Uchwalono tedy starać się o otrzymanie pracy przynajmniej w dostarczaniu produktów skórzanych, prosić o zmianę warunków licytacji, sprzyjających wyłącznie tylko owej „Grossindustrie“, zasięgnąć bliższych informacyj na miejscu i podać ofertę. Wydział krajowy poparł te uchwały podaniem do rządu, a Koło polskie w Wiedniu postanowiło wstawić się przez deputację w ministerstwie wojny.

Wysłani tymczasem do Wiednia i do Berna eksperci przekonali się o możebności zyskownego konkurowania z tamtejszym przemysłem wielkim, pracującym i produkującym maszynami w wielkich zbiorowych fabrykach. Przedstawiając jednak naczelnej intendanturze życzenia swoich mocodawców, iż głównie chodzi o to, aby n i e s y s t e m f a b r y c z n y lecz ogół rozmieszczonych po kraju korporacyj rzemieślniczych mógł uczestniczyć pracą osobistą w przedsiębiorstwie, nie otrzymali niestety zapewnienia, czy to będzie możebne. Dano im tylko nadzieję w przyszłości na taką zmianę — a o skutkach deputacji Koła polskiego nikt ani słówka dotąd nie słyszał. Niewiadomo nawet czy była u ministra wojny.

Mimo spóźnionego terminu kazano podać ofertę, a osoby wpływowe pouczyły ekspertów, by ofertę zastosowano ile możności do warunków licytacyjnych, i tym sposobem zapobieżono możebnemu jej odrzuceniu zaraz z góry, jako nieodpowiedniej warunkowi głównemu, iż konfekcja przedmiotów wojskowych ma się odbywać fabrycznie pod dozorem organów intendanckich.

W tym duchu też prezydjum wiecu garbarzy, szewców, siodlarzy i rymarzów ułożyło projekt statutu zawiązać się mającej spółki handlowej z udziałami po 1000 gld. i wezwało interesowane sfery do subskrypcji.

Subskrypcja powiodła się dość dobrze, gdyż w piątek stanęło we Lwowie do apelu około 60 reprezentantów udziałowych.

Ale już narady przedwstępne przekonały inicjatorów, że subskrybenci prowincjonalni prawie bez wyjątku są stanowczo przeciwni zakładaniu pracowni maszynowej w jednym punkcie. „Nie spekulujemy na zyski i procenta od kapitału, który i tak na wysoki procent wypożyczamy, lecz *chcemy tylko, i niczego więcej, jak tylko osobistego udziału w pracy dla rzemieślników po miastach i miasteczkach* na prowincji. Taki mamy mandat, i do innego kontraktu przystępować nam nie wolno“.

Na piątkowem zgromadzeniu zapatrywaniu temu dali wyraz głównie pp. L e c h o w s k i z Drohobycza i ks. K o p y c i ń s k i z Tarnowa, który reprezentował 11 miasteczek, mogących się zobowiązać do dostawy przynajmniej 50.000 par butów.

Eksperci, którzy jeździli do Wiednia, ze względów utylitarnych tłumaczyli stosowność zobowiązania się do roboty maszynowej na razie, a równoczesnego starania się o zmianę systemu dostaw na sposób pruski, gdzie każdy pułk zosobna we własnym zarządzie zaopatruje się w potrzeby moderunkowe, o czem, jako o rzeczy praktycznej wspominał ekspertom także szef intendentury jen. Lambert, dodając jednak, że zmiana nie od niego zawisła, lecz jest w przyszłości możebna.

Wydział krajowy, którego imieniem byli na zgromadzeniu obecni pp. dr. W e r e s z c z y ń s k i i R u t o w s k i oświadczył gotowość popierania każdego przedsiębiorstwa liwerunkowego, bo przyniesie ono korzyść całemu krajowi. Fabryczne specjalnie wpłynie na podniesienie garbarstwa, ręczne zaś zapewni pracę — i około 1 miljona gld. przysporzy tutejszemu przemysłowi. Dyrekcja banku krajowego przez usta dr. Z g ó r s k i e g o, oświadczyła, że obie kategorje przedsiębiorstwa mogą zarówno liczyć na kredyt.

Wobec tego, z naciskiem i prawie jednogłośnie uchwalono z a w i ą z a ć s t o w a r z y s z e n i e z a r o b k o w e t y l k o d l a p r z e d s i ę b i o r s t w a r o b ó t r ę c z n y c h, mogących być rozdawanemi po prowincji za pośrednictwem maszynowych krajalni, przy których istniałyby także magazyny odbiorcze.

„Fabryka—to dla kapitalistów, których pomiędzy nami niema. M y p o t r z e b u j e m y p r a c y, p r a c y, p r a c y! I w o ł a m y o n i ą, bo wiemy, że mimo fabrycznego systemu, roboty komiśne na Morawie i Szląsku uskuteczniają się po warsztatach domowych“.

Taki był jednogłośny okrzyk wszystkich zgromadzonych od Krakowa aż po Czortków, i od Uhnowa po Drohobycz.

P r a c y w i ę c — p r a c y! Niechaj słyszą i rozumieją wołanie to naszych rękodzielników — panowie w Wiedniu.

Górą protekcja.

W galicyjskiej kasie oszczędności jest do obsadzenia wakująca posada drugiego dyrektora. Na pierwszem miejscu w ternie proponowanem jest p. Karol Smolka, od lat dziesięciu sekretarz dyrekcji, któremu tak dyrektor, p. Zima, jak i wydział kasy, złożony z 11 członków przyznają wszelkie kwalifikacje do objęcia tej posady.

Zagadką jest dla nas okoliczność, że w ternie nie postawiono naczelnego buchhaltera kasy p. Koczyndyka, bezsprzecznie najzdolniejszego funkcjonarjusza kasy, który ma jedynie tę wadę, że jest zanadto skromnym. Gdy rozpisano konkurs na tę posadę, p. K. ze skromności nie chciał się o nią ubiegać, uczynił to dopiero na naleganie usilne najżyczliwszych i wpływowych przyjaciół.

I pokazało się, że p. K. nie chcąc konkurować o dyrektorjat, miał rację.

Wzięto go bowiem na kawał i nie postawiono go nawet w ternie. Piszemy te dlatego, ponieważ terno nie obowiązuje wcale członków, których uwagę zwracamy na p. Koczyndyka.

Oprócz pana Smolki postawiono w ternie na drugiem miejscu nieznanego jakiegoś urzędnika wiedeńskiego banku a na trzeciem miejscu jednego z tutejszych adwokatów, człowieka bardzo zamożnego, za którym wyłącznie ma to przemawiać, iż jest zięciem bardzo wysokiego dostojnika.

Grozi więc niebezpieczeństwo, że posada skutkiem protekcji może zostać nadaną temu ostatniemu kandydatowi, adwokatowi bardzo miernych zdolności, który nigdy nie praktykował nawet w zakładzie finansowym i którego kwalifikacje nie stoją w żadnym stosunku do zdolności p. Smolki, postawionego przez dyrekcję na 1szem miejscu.

Byłoby to wielkim błędem, gdyby walne zgromadzenie działało pod wpływem możnej protekcji.

Mamy jednak nadzieję, że członkowie, którzy

wkrótce na walnem zgromadzeniu rozstrzygać będą w tej sprawie nie ulegną ubocznym wpływom i potędze protekcyjek.

Podług nas kwalifikują się na tę posadę ze wszystkich kandydatów wyłącznie pp. Koczyndyk i Smolka.

* * *

Czysty zysk z obrotów gal. kasy oszczędności w r. 1884 wynosi 69.041 złr. 31 ct. Około 7000 złr. przeznacza dyrekcja zgodnie z Wydziałem na zapomogi dla stowarzyszeń humanitarnych. Pewna kwota przypadnie do funduszu dyspozycyjnego dla dyrekcji na nadzwyczajne wypadki elementarne, wymagające doraźnej pomocy, tudzież na zapomogi dla personalu urzędniczego. Zapewne tedy jak z. r., sumą około 50.000 złr. wzmocni się fundacja pamiątkowa, której kapitał do końca z. r. wzrósł na 103.882 złr.

Z prowincji.

Krynica 19 marca. *(Tow. pomocy naukowej).* Zawiązało się tu Towarzystwo imienia Henryka Schmitta, ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej w zakładzie zdrojowym w Krynicy, gdyż mamy tu od trzech lat szkołę ludową polską w samym zakładzie zdrojowym. Dnia 18 b. m. ukonstytuowało się Towarzystwo i wybrało Wydział, przyczem zapisało się zaraz na walnem zgromadzeniu przeszło trzydziestu członków, a między tymi kilku izraelitów. Początek jest więc dobry, a spodziewamy się, iż przyrost członków będzie znaczny. Do Wydziału weszli, wybrani jednogłośnie: prezes dr. Stanisław Bartman, notarjusz, wiceprezes inżynier Bronisław Babel, skarbnik Władysław Gulbiński, sekretarz Józef Konarski, wydziałowi: ks. Ignacy Daniec, sędzia Hartman i Izaak Krumholz.

Herat.

Herat i Kandahar — wyrzekł kiedyś już nie żyjący dyplomata angielski — są to dla naszych wschodnich posiadłości pozycje równie ważne, jak były niegdyś forty Zielony i Małakow dla Sebastopola. Słowa te tłumaczą nam niepokój i wrzenie, z jakiem przyjęto w Anglji wiadomość o posuwaniu się Rosjan w stronę Heratu.

Pobieżny rzut oka na te prowincje da nam miarę doniosłości wypowiedzianych słów.

Państwo anglo indyjskie jest zasłonięte od północy długiem pasmem gór Himalaya, które wychodząc od granic Chin, ciągnie się w kierunku zachodnim do Afganistanu i tu rozpadają się w kilka łańcuchów, prawie niedostępnych. Góry te rozciągają się ku południu aż po nad żyzną dolinę Heratu, tworząc jej osłonę, i posuwają się na zachód do Persji, a na wschód do Kandaharu. Południowa i wschodnia strona tej dość ściśnionej doliny, graniczy z rozległemi pustyniami, które dochodzą do oceanu Indyjskiego i odnogi Perskiej. Dolina więc Heratu przedstawia jedyną możliwą drogę strategiczną, po której z łatwością dostać się można do Indyj, czy to przez Persję czy też wprost z Azji mniejszej.

Historja potwierdza nam prawdziwość geograficznych wskazówek. Tędy bowiem najdawniejsi zdobywcy Nebuchodonozor, Aleksander Wielki, Dżengiskan, Nadir-Szach torowali sobie drogę do Indyj. Każde więc przybliżenie się Rosjan do Heratu, tej bramy państwa indyjskiego, nie może być dla Anglji obojętnem.

Już w r. 1873 Anglicy niemogąc zawładnąć Afganistanem zażądali, aby Herat przynajmniej przyłączony został do tego kraju. Trudno jest jednak oznaczyć ściśle granice tego państwa. Między Afganistanem i Persją, dopóki te dwa kraje żyją z sobą w zgodzie, odgraniczanie posiadłości jest zbytecznem. Ale od północy Rosja czyni ciągłe postępy; na pewnej części tego terytorjum rzeka Amu-Darja stanowi stałą prostą granicę, ale już od Kodja-Saleh, rzeka ta zwraca się ku północy i natrafia na trzy rzeki, których bieg przybiera kierunek bardziej południowy. Niepodobna w tym razie oznaczyć ściśle idealnej linji, któraby granicę stanowić mogła. Jedna z tych rzek, Heri-Raund, oblewa dolinę Heratu, dwie pozostałe, Klusz i Murghab, łączą się w okolicy Pendżehu i tak połączone przepływają przez Pul-i-Kisti, Saryazi, Yuletan i nareszcie Merw.

Idąc w górę rzeki Kusz, spotykamy ludną osadę tegoż nazwiska położoną na północnym stoku tego samego pasma gór, u stóp których ku południowi rozciąga się dolina Heratu. Posuwając się w przeciwnym kierunku biegu rzeki Murghab, w stronę południowo-wschodnią, natrafiamy na dwie miejscowości: Merutszag i Bala-Murghab.

Wśród tych to właśnie dolin i miejscowości, Rosjanie posuwają się stopniowo, a w razie starcia z Anglją, teatr wojny w te strony przeniesiony zostanie. Merw już od lat paru jest w posiadaniu Rosji i nikt jej tej posiadłości nie zaprzecza. Ale gdy idzie spór o Pul i-Kuti i Sarayazi, Rosjanie podciągają tę miejscowość pod posiadłości turkmeńskie, a więc ich berłu podległe, Afganowie zaś uważają je za część integralną swego państwa. W rezultacie Afganowie obsadzili Pendże, a Rosjanie stanęli obozem w Sarjani. Forpoczty rosyjskie podchodzą już i pod Pul-i-Kuti.

Rosjanie zajęli jeszcze miejscowość Akrabat, położoną w dolinie Heri-Rund, nie dalej jak 80 mil ang. od Heratu i tym sposobem znajdują się już na pograniczu doliny Pendże, o parę godzin marszu od garnizonu afgańskiego.

Co do samej doliny Heri-Rund, wśród której Herat się wznosi, także powstały spory. Afganowie a właściwie Anglicy utrzymują, że Saraks, położony na prawym brzegu Heri-Rundy i odległy o 200 mil angielskich od Heratu, jest pierwszą miejscowością, do której Rosjanie mają słuszne prawo. Ci zaś twierdzą, że granica ich posiadłości rozciąga się bardziej ku południowi, w odległości już tylko 45 mil od Heratu. Tym sposobem Pul-i-Katun położony o 150 mil i Zulfikar, odległy od Heratu o 100 mil, weszłyby w obręb rosyjskiej granicy.

Bądźcobądź posiadanie każdej z wymienionych tu miejscowości jest jakby redutą zdobytą i krokiem naprzód do głównej fortecy, którą jest Herat. Zresztą miasto to nader ważne jako punkt strategiczny, nie jest także do pogardzenia, jako stolica żyznej i bogatej prowincji.

Termomikrofon dra Ochorowicza.

Dr. Julian Ochorowicz, znany naturalista, psycholog i były profesor filozofii w uniwersytecie lwowskim, przedstawił światu uczonemu nowy wynalazek, który opierając się na najnowszych spostrzeżeniach, jakie w dziedzinie elektryczności i magnetyzmu zrobiono, — spostrzeżenia te stosuje w praktyce, a dozwalając ze znacznej odległości z całą ścisłością przenosić wszystkie dźwięki, dozwala nietylko używać przyjemności artystycznych bez potrzeby tłoczenia się w teatrze, lub sali koncertowej, ale co ważniejsza, przy rozwoju parlamentarnego życia, przy wszelkich naukowych wykładach i rozprawach oddać może niezmiernie ważne usługi.

Aparat jego ma tę wielką przewagę nad używanymi dotychczas telefonami, że w tych ostatnich, aby uzyskać transmisję głosu, należało koniecznie do przyrządu przykładać ucho, przez co korzystanie przeważnie było osobistem i przez to w praktyce ograniczało się głównie do takich prawie użytków, jakie, acz z mniejszą dogodnością, szybkością i prostotą oddaje telegraf. Wynalazek p. Ochorowicza przeciwnie, dozwala wszystkim osobom zebranym w danej miejscowości słyszeć to, czego wysłuchać przy-

---

8

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

Żebyśmy już wyjechali.

Wspomniałam o tem mamie przy obiedzie.

— Ale nie, moja Helenko, ty nie pojedziesz. Izi teraz tak smutno będzie samej. Zostań z nami czas jakiś, żeby nam nie było tak smutno po odjeździe Maryni — mówiła ciocia. Chciałam protestować, ale coś mnie wstrzymało.

— Jeśli chcesz Helenko, możesz zostać. Ja muszę wracać do domu. Wujcio ciebie później odprowadzi — zwróciła się mama do mnie.

Odprowadziliśmy mamę wszyscy na kolej fiakrem, a z powrotem piechotą wróciliśmy przez plantacje.

Prowadziłam pod rękę Izę, ciocia z wujem szli za nami.

Wieczór był prześliczny, księżyc w całej pełni jaśniał na niebie i ziemi.

Iza ciągle mówiła, aż mi się mdło robiło, bo nie lubię ani mówić ani słuchać mówiących, gdy tajemniczy urok przyrody mnie pochwyci; chciałabym wtedy tylko czuć i czuć z całem poddaniem się wszystkich zmysłów. A tu było tak wonno, tak upajająco, tak rozkosznie.

Ale towarzyszka moja widocznie innego była zdania, szczebiotała jak wróbel, gdy go dobrze nakarmią, a ciągle mówiła o wieczorku tanecznym.

— Widziałaś ty pana Jana? — spytała.

— Któż to taki?

— A ten, który z tobą przy kadrylu vis-a-vis tańczył.

— A ten? — rzekłam obojętnie na pozór.

— On mi się bardzo podoba? — szepnęła Iza.

— I masz wzajemność?

— Gdzie tam. On do żadnej panny się nie zbliża. Tylko ta rozwódka potrafiła go usidlić. Z nią jedną zawsze tańczy, rozmawia. Mówią wszyscy, że się kochają, tylko się pobrać nie mogą.

— Cóż im przeszkadza? — spytałam ironicznie.

— Mąż jej, z którym ona nie żyje, bo stary, bardzo zazdrosny. Potrafiła się uwolnić, ma majątek, żyje więc zupełnie niezależnie.

Uważałaś, jak ona go kokietuje.

— I cóż mnie ona obchodzić może — niecierpliwie odparłam.

— Ale on? przyznasz, że bardzo przystojny.

— Nic szczególnego.

— Gdyby się mnie oświadczył, zaraz wyszłabym za niego.

— Tobie nie wiele potrzeba do zakochania.

— Nie w szczególnym humorze dziś jesteś? — odparła Iza trochę dotknięta.

— Ach, bo nie lubię jak kto tyle mówi. Wieczór tak śliczny, że się mimowoli milknie.

— Prawda, zapomniałam, żeś ty taka sławna idealistka. Przyznam ci się, żeśmy się nieraz z Marynią uśmiały z twoich górnolotnych listów.

— Bardzo jesteś szczera — odparłam trochę dotknięta.

Rozmowa z Izą mnie drażniła, gdyż ciągle wracała do pana Jana, śmiejąc się z wszystkich panien, które nim są zajęte.

Bo on nie tylko przystojny, ale piękne ma stanowisko, to także pociąga. Bo przyznam, ci się nie wyszłabym za człowieka, który podrzędne ma stanowisko w towarzystwie.

— A ja nie wyszłabym za takiego, któregobym nie szanowała, nie ceniła. Mnie się zdaje, że młoda dziewczyna nie powinna tak realnie na świat się zapatrywać.

— No, ty z pewnością będziesz ze swym ukochanym przebywać w chałupce i żywić się leśnymi korzonkami.

Tak rozmawiając doszłyśmy do domu.

Nie wiem co się stało, że nie mogę w żaden sposób zatrzymać myśli przy Edmundzie. Postanowiłam co dzień na dobranoc całować jego obrączkę, raz na dzień choć popatrzyć na jego fotografję, a często się zdarza, że zapominam o mojem postanowieniu.

Zaproszeni jesteśmy do znajomych wujowstwa na imieniny.

Właśnie przygotowywałyśmy nasze toalety do tej uroczystości, przeplatając rozmowę mechanicznem szyciem, gdy delikatnie ktoś zadzwonił.

— Kto te? — zapytałyśmy obydwie równocześnie służącę, która zdyszana wybiegła z kuchni, otworzyła drzwi i wracając rzekła pospiesznie, że przyszedł jakiś pan we fraku, w białych rękawiczkach i pyta czy państwo w domu.

— Zmówiłyśmy się — rzekł Iza — będzie to głupi albo zakochany.

— Co na jedno wychodzi — odparłam obejętnie.

— Wuja nie było w domu, więc ciocia sama przyjęła gościa.

szli i przytem zostawia im zupełną swobodę ruchów, mniejszą lub dalszą odległość od aparatu. System tego pomysłu polega na połączeniu mikrofonu wysyłającego, oraz telefonu magnetycznego, oddającego dźwięki.

Pierwsze niepewne próby w tym kierunku przedstawiono już na wystawie wiedeńskiej z 1883 roku, ale rozleganie się głosu było tam wielce niepewne, niewyraźne i niejasne.

Podstawową różnicę przyrządu nowego od dotychczas znanych stanowi przepuszczenie przez aparat ciepła powstającego z prądu elektrycznego i dla tego to wynalazca aparat swój nazwał z początku termofonem, a następnie przyjął dla niego stałą nazwę termomikrofonu.

Natomiast o ważności wynalazku najlepiej objaśnią rezultaty prób dotychczas odbytych w Paryżu.

Pierwsza próba aparatu, wraz z objaśniającą konferencją dr. Ochorowicza miała miejsce w towarzystwie międzynarodowem elektryków dnia 4. lutego. Rezultaty otrzymane okazały się od razu jak najświetniejsze, gdyż z trzeciego piętra gmachu Towarzystwa geograficznego, gdzie się posiedzenie odbywało, słyszano na dole z całą dokładnością nie tylko muzykę i śpiew, ale deklamację i rozmowę. Ku końcowi dopiero aparat był już mniej dokładnym, co według objaśnienia wynalazcy spowodowanem było oziębieniem się przyrządu, oziębieniem, które miejsca mieć nie będzie, skoro użyta przy pierwszem doświadczeniu baterja elektryczna „Leclanché", zastąpioną będzie przez baterję Daniella. Rzeczywiście p. Ochorowicz od czasu pierwszej tej próby robił ciągłe poprawki i ulepszenia i doszedł do rezultatów całkowicie już zadowalniających.

Dnia 14. bm., ministerstwo poczt i telegrafów, połączono z wielką operą (ministerstwo znajduje się na r. de Grenelle i od opery jest mniej więcej odległe na kilometr) i p. Cochery, minister, p. Coel, naczelnik wydziału inżynierskiego, liczni specjaliści i najprzedniejsi zaproszeni z tej okazji goście wysłuchali całej operę Rigoletto, jaką wtenczas w teatrze dawano. Powodzenie było jak można najświetniejsze, to też powinszowaniom nie było końca i rodak nasz musiał przyrzec ministrowi, że takież samo doświadczenie powtórzy u pana Cochery w obecności prezydenta rzeczypospolitej.

P. Hospitalier, profesor w szkole fizyki i chemji przemysłowej miasta Paryża, napisał w dzienniku „la Nature" obszerny wstępny artykuł, gdzie zdawszy sprawę bardzo szczegółową z nowego wynalazku, wyraża się o przyrządzie samym, że jest on najpotężniejszym z tych, jakie mu dozwolonem było gdziekolwiek i kiedykolwiekbądź oglądać. Również pochlebne sprawozdanie o posiedzeniu elektryków podaje specjalny dziennik „le Franklin" w artykule p. Renard. Dziennik „l'Electricien" do artykułu dołączył rycinę, a w naukowym fejletonie „Journal des Débats" wyczerpująco kwestję tę traktuje Henri de Parville, człowiek stanowiący w tym względzie wielką powagę, gdyż sam wielce do udoskonalenia telefonów się przyczynił. Szczegółowo także sprawę tą wykłada p. Acart w „le XIX Siécle."

„Bulletin de la Societé internationale des électriciens" podał streszczenie wykładu samego p. Ochorowicza, następnie p. Barbier, elektrotechnik, miał o termomikrofonie odczyt w Societé française de physique dnia 20 lutego, a p. Napoli, dyrektor laboratorjum kolei wschodnich, obznajomił z nim publiczność w Conservatoire des Arts et musique dnia 1 marca. Na wszystkich tych wykładach sale były przepełnione, a kiedy słynny profesor fizyki w uniwersytecie, p. Bequerel, za przedmiot lekcji swej wziął termomikrofon, publika tak gromadnie się nacisnęła, że dla studentów miejsca zabrakło. Podług uczonego profesora wynalazek rodaka naszego jest jednem słowem „cudowny". Jako największy zaś dowód uznania przytoczyć należy okoliczność, że na mającej się niebawem w Paryżu otworzyć wystawie elektrycznej, wynalazkowi p. Ochorowicza ofiarowano honorowe miejsce.

Z izby sądowej.

(*Chirurg czy lekarz*). Namiestnictwo lwowskie zabroniło jak wiadomo, chirurgom używania tytułu „lekarz medycyny". Chirurdzy wnieśli rekurs do ministerjum, które jednak potwierdziło rozporządzenie namiestnictwa, dodając jeszcze że tytuł „lekarz", nawet bez dodatku „medycyny", należy się wyłącznie doktorom. Chirurdzy udali się z żażaleniem do trybunału administracyjnego. 18 bm. odbyła się więc rozprawa, na której chirurgów zastępował dr. Wolski, który przedewszystkiem upatrywał w rozstrzygnięciu ministerjalnem błąd formalny. Podczas kiedy bowiem namiestnictwo zabroniło tylko tytułu „lekarz medycyny itd.", ministerjum załatwiając rekurs, całkiem ogólnikowo zabroniło używania tytułu „lekarz". Zastępca ministerjum radca sanitarny dr. Schneider, obstawał przy tem, że chirurdzy żadnego innego tytułu używać nie powinni, ażeby publiczność przez to w błąd wprowadzaną nie została. Dr. Schneider powołał się na liczne paragrafy ustawy, w których tytuły „lekarz" i „chirurg" wymienione są jako zupełnie odrębne.

Trybunał pod przewodnictwem hrab. Belcrediego odrzucił zażalenie chirurgów i potwierdził rozstrzygnięcie ministerjalne w całej pełni.

KRONIKA

Pogrzeb ś. p. Władysława Niegolewskiego odbędzie się dziś w Poznaniu. O godzinie 2 po południu nastąpi eksportacja zwłok z ulicy Świętomarcińskiej nr. 15 do grobu familijnego w Buku. W dziennikach poznańskich towarzysze broni z roku 1863 wydali odezwę wzywając do udziału w oddaniu czci nieboszczykowi.

Między licznymi telegramami ze Lwowa wysłano do Poznania (do redakcji *Gońca Wielkopolskiego* jako organu ś. p. Niegolewskiego) także następujący telegram:

„Z powodu zgonu ś. p. dra Niegolewskiego, dzielnego żołnierza i obrońcy praw, opartych na dziejach i traktatach, wyrażają najgłębszy żal towarzysze z 1863 roku".

Krwawe zajście. Wczoraj o godzinie 11 przed południem pomiędzy posługaczami obok poczty w ulicy Sykstuskiej stojącymi przyszło do gwałtownego starcia. Z kłótni dobrze podchmielonych trzech indywiduów chwyciło się tu za czupryny, a następnie użyto w tej walce kamieni. Jeden z owej pijackiej trójcy Franciszek H. został niebezpiecznie zraniony w głowę. Reszta przed policjantem zdołała umknąć.

Bezpłatni prenumeratorowie dzienników. Właściciele restauracyj i kawiarń, osobliwie tych, które największy zbiór dzienników dla wygody publiczności utrzymują, użalają się na niektórych czytelników, którzy mają ten brzydki zwyczaj, że po przeczytaniu dzienników, jeżeli który mieści ciekawsze szczegóły, tak wielką przejmują się dlań sympatją, że aż składają go w ósemkę, i najspokojniej niby przez zapomnienie chowają do kieszeni. Z tego powodu wypływają podwójne nieprzyjemności: raz, że inni goście są pozbawieni możności czytania ukniętego w ten sposób czasopisma, a powtóre, że biedny markier, mający nadzór nad dziennikami, z własnej kieszeni musi wykładać pieniądze na kupienie innego numeru, gdyż na wszystkie prawie czasopisma kawiarnia ma stałych abonentów z drugiej ręki.

Plaga kupiecka. Kilku znanych we Lwowie gogów i gogątek, urządzają sobie kilka razy na tydzień przegląd towarów galanteryjnych. Już od godziny 10. rano, pojedynczo lub we dwójkę chodzą po wszystkich pierwszorzędnych sklepach i dla zabicia czasu przeglądają i krytykują jakość towaru. Kupiec, chcąc coś utargować, przewraca sklep do góry nogami — rozbija paki z świeżym towarem, zaleca, chwali, odpiera zarzuty — i nareszcie po całogodzinnej maltretacji i sekaturach — gogowie opuszczają handle nic nie kupiwszy, ale natomiast zapewniają zwykle zlanego potem kupca, że jutro przyjdą.... I przychodzą, ale chyba tylko dlatego, ażeby znowu nic nie kupić. I wobec tego bądźże teraz kupcem — płać podatki, czynsz, subjektów i żyj.... chyba na udręczenie własne, a dla fantazji ludzi chorujących na spleen.

Na popisie uczennic szkoły p. L. Marka, prócz wymienionych w sprawozdaniu z d. 19 marca rb. produkowały się grą swoją również panny: Bossakowska i Gergowiczówna (starsza). Pierwsza z nich, uczennica panny Bachotte, odegrała nader poprawnie walc Moszkowskiego, Z. Gergowiczówna zaś, (uczennica p. Markiewiczowej), odegrała wspólnie z p. Markiem na 2 fortepianach Rondo Chopina, za co obie wykonawczynie hucznemi oklaskami przyjęte i wynagrodzone zostały.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się dnia 2-go kwietnia we czwartek o godzinie 11. przed południem. Na porządku dziennym: Zagajenie przez przewodniczącego dr. Benoniego. — Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia. — Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. — Odczyt p. Edmunda Gergowicza: O uchyleniu jąkania się dzieci. — Wnioski członków.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, odbędzie walne zgromadzenie dziś w niedzielę o godz. 3. z południa w wielkiej sali ratuszowej. Dyrekcja zaprasza członków do najliczniejszego zebrania. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z całorocznej czynności Dyrekcji

---

My na prędce poprawiłyśmy toaletę i udałyśmy się do saloniku.

W przedpokoju ujrzałam wydeptane kalosze, dwa wybladłe szaliki w kieszeni surduta i wielki parasol.

— Ciekawam do jakiego królewicza te insygnia należą? rzekłam, śmiejąc się do Izy.

— Zobaczymy — odparła Iza.

Weszłyśmy do salonu. Mój nieodstępny danser z przeszłego wieczorku ukłonił się nam z gracją.

Spojrzałam na Izę i uśmiechnęłam się.

Pan Antoni miał uroczystą minę, jakkolwiek oczka jego jeszcze czulej na mnie patrzyły z melancholijnym znakiem zapytania.

— Czy nie zastałem pana dobrodzieja?

— Mąż mój wyszedł, ale wkrótce nadejdzie, — odparła ciocia, widocznie pochlebiona jego wizytą, bo nadzwyczaj była dla niego uprzejmą.

— Już dawno miałem zamiar złożyć państwu moje uszanowanie — ale nie śmiałem — bałem się być natrętnym paniom.

To mówiąc zwrócił się do mnie.

Nic nie odpowiedziałam.

— O dla czego, bardzo nam przyjemnie — odparła żywo Iza.

— Mąż mój bardzo się będzie cieszył, że pan prokurator tak łaskaw na nas — rzekła ciocia.

— Pan prokurator — to słowo rozwiązało zagadkę. Zrozumiałam zadowolenie cioci i uprzejmość Izy, a w sobie uczułam chęć do oporu.

Ciocia i Iza bawiły go rozmową. Uważałam jednak, że spojrzenie jego ciągle ku mnie się zwracało.

— Idziemy dziś na imieniny do państwa W. — rzekła ciocia po chwili.

— A to szczęście dla mnie. Czy pani także pójdzie? — spytał zwracając się wprost do mnie.

— Ale pójdzie, pójdzie. Naturalnie. Gdzieżbyśmy jej dały zostać w domu — wyręczyła mnie Iza.

— Proszę panią o pierwszy taniec — rzekł pan Antoni; skinęłam tylko głową.

Gość po dziesięciu minutach, kłaniając się kilka razy utykając przytem to o krzesło lub dywan — zniknął za drzwiami.

— Zrobiłaś konkietę. Winszuję ci Helenko, rzekła ciocia.

Prokurator, świetna partja, przytem człowiek bardzo poczciwy, szanowany przez wszystkich.

— Ależ, mamo — on się przecie nie oświadczył wcale — mitygowała ciocię Iza.

— Tak jest. Kto wie komu winszować należy? — Prokurator może o pannę Izę się oświadczy — i ja na drugiem będę weselu. Tyś stworzona na prokuratorowę.

— Nie, nie. Uważałam żeś ty się jemu podobała — odparła ciocia.

— Zobaczymy w dalszym ciągu — zakonkludowałam.

Izi było trochę nieprzyjemnie, ciocia westernała także zeicha. Może nie myślały nawet o tem, że pan prokurator wcale mi się nie podobał i że ja byłam narzeczoną. *Emela.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

tudzież ze stanu i obrotu funduszów Stowarzyszenia.

Z banku kryłoszańskiego. P. Markow, wydawca i redaktor *Prołomu*, powrócił onegdaj z wojażu swego po Rosji i pozostał jako singelton w redakcji, gdyż jego odpowiedzialnego redaktora Pełecha Nikitę, powołano na generalnego korespondenta do banku w miejsce p. Tyblowicza, który został z posady usunięty, gdyż okazał się niebłagonadjożnym. — Również i p. Płoszczański utracił ekspedytora *Słowa*, p. Sawę Dudę, który powołany został do banku kryłoszańskiego na posadę likwidatora do oddziału zastawniczego. — A zatem puryfikacja jest już podług szablonu p. dyrektora Kośnierskiego przeprowadzoną. Brakuje jeszcze błagonadjożnoho portjera kak w „Skopinskom banki", lecz i na tę posadę jest już kandydat z „szeroką naturą".

Drugi wieczorek p. Fiszera z nowym programem odbędzie się dziś w Kasynie miejskiem. Bilety do nabycia w cukierni Kosteckiego. Radzimy się spieszyć, gdyż większą część biletów rozchwytano już wczoraj.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Stanisława Gorączkę i jana Petryka bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Odwołanie. Komitet zajmujący się urządzeniem przedstawienia teatralnego na rzecz Towarzystwa „Rodzina" dla lepszego wykonania programu, odracza dzień tego przedstawienia na 30 marca. Bilety już zakupione służyć będą na wymieniony dzień, dalsze nabyć można u p. Adolfa Abrahamowicza w hotelu Żorża nr. 42 i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Z Towarzystwa św. Józefa z Arymatei. Nowy wydział, tego nader użytecznego Towarzystwa ukonstytuował się w piątek dnia 20 bm. w myśl §. 7 statutu i wybrał jednogłośnie na zastępcę prezesa ks. Adolfa Wasilewskiego, grecko-katolickiego proboszcza przy cerkwi sw. Piotra i Pawła; kasjerem p. Marcina Hillicha; kontrolorem p. radcę Jana Górnisiewicza, a sekretarzem ponownie p. Zenona Rawicz Rojka.—Wymienieni panowie wraz z prezesem ks. kan. Zygmuntem Odelgiewiczem — stanowią dyrekcję i biuro Towarzystwa, które się znajduje w pomieszkaniu samego prezesa proboszcza przy kościele św. Mikołaja rz.-kat.

† **Gabrjel Szmajdel Krasuski**, żołnierz polski z roku 1863 i artysta-rzeźbiarz, zmarł onegdaj we Lwowie po długiej słabości w 48. roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 9. zrana z kostnicy szpitala powszechnego.

† **Karol Antoni Komora**, dr. praw i koncypient adwokacki we Lwowie, zmarł w Czerniowcach w 72 roku życia.

Upadłości. Selig Schneid w Samborze, Fajwel Zellermayer w Czerniowcach.

Zgubioną branzoletę srebrną, z takimże medalem i głową konika, może właścielka odebrać sobie w administracji naszego pisma ulica Akademicka l. 3.

Nieznajomego znalazcę 800 złr., o których donosiliśmy wczoraj, prosimy o zgłoszenie się do naszej administracji, lub podanie swego adresu.

Koncert Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, zapowiedziany w dniu 23. b. m. dla nieprzewidzianych przyczyn został odłożony na kwiecień.

Z aresztu wojskowego na Zamku w Krakowie umknęło dnia 19 bm. trzech żołnierzy, wydostawszy się z więzienia przez wybicie otworu w murze. Jednego jak donosi *Nowa Reforma:* przychwycono natychmiast, dwaj inni zbiegli bez śladu.

Świecznik wielkanocny ofiarowany przez cesarza austrjackiego na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej kościołowi dell' Anima w Rzymie opisuje w ten sposób Jakób Falke. Nad wykonaniem tego arcydzieła pracowali najznakomitsi artyści-przemysłowcy wiedeńscy. Projekt jest pomysłem Storka. Świecznik skomponowany w czysto renesansowym stylu ma 7 i $^1/_2$ stóp wysokości i kończy się u góry koroną, niesioną przez aniołków. U stóp trójramiennych leżą trzej wojownicy azjatyccy, przedstawiający klęskę Islamu. W środku słupa wyrysowane na tle srebrnem portrety cesarza Franciszka Józefa, cesarza Leopolda i papieża Inocentego.

Aresztowania nihilistów. W Odesie odbyły się w ostatnich dniach liczne rewizje, przyczem znów wiele osób aresztowano. Między innymi aresztowani zostali: kandydat filozofji Drilowicz, prawnik Gruzecki, kijowski student Feldman, dr. Bely, właściciel dóbr Suchowolin, nauczyciel gimnazjalny Mouregan i uczennica Róża Zamlesówna. Policja mniema że wpadła na trop wielkiego sprzysiężenia. Po raz który?

Pani Sembrich, goszcząca obecnie w madryckiej operze dworskiej w trakcie kontraktu obowiązującego ją z dyrekcją, zerwała umowę, oświadczając, iż nadal występować nie będzie. Dyrekcja zapozwała artystkę do sądu i uzyskała wyrok, skazujący ją na zapłacenie 30.000 fr. kary. Ponieważ pani Sembrich sumy powyższej uiścić nie chciała, posłano jej komornika. Artystka udała się do poselstwa niemieckiego, prosząc o opiekę i zaapelowała od wyroku. Obecnie prowadzą się układy między dyrekcją i artystką, które prawdopodobnie doprowadzą do porozumienia.

Z tajemnic dworskich. W chwili, gdy spadek brunszwicki powszechne budzi zajęcie, książka świeżo wydana przez hr. de Beaucaire nabiera pewnego znaczenia. Pod tytułem: „Une mésalliance dans la maison de Brunswick", autor dyplomata obyty z dworami i dworkami niemieckiemi, kreśli dzieje Eleonory d'Olbreuze, prostej szlachcianki francuskiej, wyniesionej w XVII. wieku miłością ówczesnego księcia Brunszwiku do godności małżonki z tytułem księżnej Zell. Sławna Zofia Dorota, żona Jerzego I., króla angielskiego, była córką tej Eleonory. Przez dalsze zaś rozrodzenie domu panującego w Brunszwiku i wynikłe następnie koligacje owa księżna Cylejska stała się babką rodów królewskich w Anglji i Prusach. Dramatycznemi zaiste były dzieje tak matki, jak córki. Zrazu sprzyjały im wszystkie uśmiechy fortuny, aby w późniejszych latach zawiść ich i najrozszemi próbami dalsze życie wypełnić. Śmierć tragiczna hr. Koenigsmarka, trzydziestodwuletnie więzienie Zofji Doroty na fortecy w Ahlden, niechęć rodziny dla Eleonory d'Olbreuze, oto naczelne rysy sumiennej monografji, malującej nam z fotograficzną wiernością dwa na przemian dworskie w Niemczech ogniska i koła, północnego zepsucia w Hanowerze, francuskiej wykwintności w Zell.

Kosztowne papiery. Rodzina książąt Starhembergów posiada w jednym papierze rentę opiewającą na 1.500.000 zł. Kupony tej renty wynoszą rocznie 175.000. Bank angielski posiada papier opiewający na miljon funtów, zaś bogacz amerykański Vanderbilt przechowuje certyfikat na 100,000 akcyj, wartujących 45 miljonów franków.

Katastrofa w St. Johann, jak donoszą dzienniki frankfurckie, powstała przez wystrzał dynamitowy od którego zapaliły się pyłki węgla. Do 19 bm. wydobyto 100 trupów. Trupy tak są popalone, że rozpoznanie ich jest wręcz niemożliwem. Wydobywanie trupów potrwa najmniej 8 dni. Prawie wszyscy robotnicy byli żonaci. Kobieta która straciła męża, zięcia i syna popadła w obłąkanie. Nędza i rozpacz nie dadzą się opisać.

Spólnik Mirzy Hassana aresztowanego w Wiedniu za handel orderami, przytrzymany został w Berlinie w osobie niejakiego Lederstegera. Prawdopodobnie odstawią go do Wiednia.

Śmierć na scenie. Podczas przedstawienia „Braut von Messina" w teatrze w Schwerinie, aktor Keller, grający przewodnika chóru, padł nagle na ziemię. Publiczność sądziła, że to należy do roli i czekała spokojnie, mimo, iż w tej chwili spuszczono kurtynę. Po kilku minutach wyszedł reżyser i oświadczył, że Keller nagle umarł. Rzecz prosta, że przedstawienie przerwano.

Zajmujące pamiętniki wyjdą wkrótce w Paryżu. Autorką tych pamiętników jest hrabina de Castiglione, znana kochanka Napoleona III. Nikt lepiej od niej nie znał tajemnic napoleońskiego dworu, w obec niej ustawało całe wyrachowanie Napoleona. Jak wielkim był wpływ jej wynika z tego, że cesarzowa Eugenja przez nią usunąć się musiała na dłuższy czas do Szkocji. Hrabia de Vieil-Castel w swoich pamiętnikach opisuje ją jako kobietę tak niezwykłej piękności, że cały dwór u stóp jej leżał. Przytem wylicza hrabia cały długi szereg jej wielbicieli, z których niemal co drugi mógł się nazwać szczęśliwym.

Hrabina Castiglione, która zjadła miljony swego męża i Napoleona, która zniszczyła lorda Herforta, bankiera Lafitta i wielu, wielu innych, żyje obecnie niemal w nędzy i wydaje swoje pamiętniki, żeby zarobić na utrzymanie.

Austrjacka ekspedycja w wschodniej Afryce. Ostatnie wiadomości o austr. ekspedycji dr. Handeggera, i dr. Paulitschke, datowane są z 10. lutego b. r z Garaslee na granicy kraju Issa-Somal i Noli-Galla. Podróżni przebyli uciążliwą drogę z Hensa aż do przesmyku Gildessa w 9 dniach i znaleźli się na granicy terytorjum Galla, w eddalenia 3 dni drogi od Hazar. Brak wody, który dokuczał ekspedycji, począwszy od Hensa, tu już ustał z powodu codziennych deszczów. Issa-Somale zbliżyli się tu do ekspedycji i przyłączyli się do niej liczną karawaną prowadzoną przez krajowców z pokolenia Habr-Awal.

Nieprzyjazne usposobienie południowych pokoleń Issa, przeciw Egipcjanom, trwa dalej. Całemi gromadami włóczą się krajowcy z tego pokolenia za ustępującem wojskiem egipskiem i gdzie tylko mogą, pastwią się nad upadającymi na siłach żołnierzami. Egipcjanie sami nie rozumieją jasno swojej sytuacji. Będąc od lat 12 w garnizonie w Hazar, uważają się niemal za tamtejszych, szczególnie, iż prawie wszyscy pożenili się z tamtejszemi kobietami, które teraz wraz z nimi uchodzą. Marsz przez owe piaszczyste skały, w towarzystwie kobiet i dzieci jest okropnym; często karawany zatrzymywać się muszą całymi tygodniami z powodu chorych dzieci.

Mahdiego uważają Somali i Galli za oszusta i życzą sobie jego upadku, mimo, że walczy on przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Tak przynajmniej członkowie ekspedycji przedstawiają sytuację. Profesor Paulitschke przedstawił kartograficznie całą przez ekspedycję przebytą drogę.

Ks. Biskup Hryniewiecki. *Petersburskie Wiedomosti* podają urywek korespondencji z Jarosławia, zawierający szczegóły przybycia do tego miasta biskupa Hryniewieckiego. Wszystko co jest katolickiego w Jarosławiu i w okolicy, najwyższem współczuciem i życzliwością otoczyło wygnanego pasterza. Mieszkanie wynajął on sobie za 1000 rubli rocznie, co istotnie na miasteczko tej co Jarosław miary, stanowi niezwykłą cenę. Mieszkańcy starają się wszelkiemi sposobami złagodzić Biskupowi chwile pobytu w ich mieście. W magazynach powykupywano aksamity i drogie materje na umeblowanie biskupiego domu.

P. Aksakow opuścił Moskwę d. 14go bm. i udał się do Krymu, gdzie przepędzi trzy miesiące.

Amerykańskie cło na obrazy. Jak wiadomo zaprowadzili Amerykanie cło na obrazy, wynoszące 30 procent ich wartości. Obecnie odbywa się w Paryżu wystawa obrazów, zmarłego przedwcześnie malarza Bastien Lepage. Jedyny jego historyczny obraz „Joanna d'Arc", znajduje się w Ameryce. Właściciel mimo najszczerszych chęci nie przysłał tego obrazu na wystawę, gdyż dyrekcja ceł w Ameryce oświadczyła, że przy powrocie obrazu, cło wyniesie kilka tysięcy dolarów.

Wiktor Hugo otrzymał w dzień swoich urodzin, od sędziwego poety bretońskiego Clézieuö wierszowany list, z wezwaniem do nawrócenia się na łono kościoła. Sekretarz Wiktora Hugo wystosował na ten list następującą odpowiedź: „W imieniu jubilata wyrażam panu serdeczne dzięki. Myśl o śmierci nie opuszcza Wictora Hugo nigdy. Umrze on deistą, tak jak żył deistą, a częstokroć słyszeliśmy z ust jego wyrażenie Dei voluntas. Jednakże wpływ duchowieństwa i dogmatów uważa on we wszystkich religjach i wszędzie za zgubny i szkodliwy".

Defraudacja. Emerich Csapa oficjał pocztowy w Budapeszcie, uciekł zdefraudowawszy 1600 zł. z listów pieniężnych. Defraudant został jednak o kilka stacyj za Budapesztem, poznany i przyaresztowany.

Teatr, literatura i sztuka

Na wystawie szkiców zakupiono już dość znaczną liczbę dzieł sztuki. Między innymi kupił p. Rutowski 5 pejzażów szkicowanych malarza włoskiego Alberta Fabbiego i Kapliczkę Kossaka, Jerzy hr. Borkowski dwa konie (szpaka i kasztanka) Kossaka, p. Pogłodowski tegoż siwka a p. St. Dzieduszycki „Głowę Chrystusa" Gersona.

Teatr. Przed laty siedmiu czy ośmiu widział Lwów po raz pierwszy „Lillę Wenedę" na scenie. Była to uroczystość niemała, bo pomimo wad scenicznych tego wspaniałego poematu, niekwalifikujących go do przedstawienia, wszyscy znawcy i wielbiciele geniuszu Słowackiego, spieszyli wtedy do teatru, aby podziwiać potężne kreacje Derwida i Róży Wenedy, znakomicie odtworzone przez Ładnowskiego i Derynżankę. W obsadzie tej „Lilla" dożyła też kilku przedstawień na naszej scenie i nie dziw, bo ci, co wtedy byli w teatrze nie zapomnieli dotąd zapewne płomiennej deklamacji Róży i wspaniale pięknej, podniosłej postaci Derwida.

Panna Stachowiczówna uczyniła bez wątpienia dobrze, wybierając „Lillę Wenedę" na swój benefis. Liryczna, w miękkich tonach trzymana postać bohaterki (sądząc według tytułu) tragedji, najzupełniej odpowiada rodzajowi talentu beneficjantki, która gorąco oddała głębokie uczucie „Lilli" dla ojca i tonami rozpaczy umiała przemówić do serc słuchaczów. Ale w tragedji Słowackiego, niestety główną bohaterką (ze względu na myśl przewodnią poematu) nie jest Lilla, lecz Róża Weneda i całość wypadła głównie słabo dlatego, że rola ta w nieodpowiednich znalazła się rękach. Panna Solecka, młoda debiutantka, która zaczęła swój zawód sceniczny od „Dziewicy Orleańskiej", nie ma do roli Róży Wenedy siły odpowiedniej, a dodajmy, nie ma i koniecznie potrzebnej do tego rutyny. Tam, gdzie gra cała ogranicza się na patosie i na wypowiedzeniu kilku ustępów deklamacyjnych może wydołać jeszcze debiutantka, do odegrania roli Róży Wenedy, jednak wszystko to nie wystarcza i jeżeli nie dziwimy się wcale młodej artystce, że przyjęła taką rolę, to tem więcej dziwić się musimy reżyserji, że pozwoliła na taką obsadę. Panna Solecka deklamuje prawidłowo, akcentuje słowa w zdaniu bardzo inteligentnie, ale nie ma potrzebnej siły głosu do jakiejkolwiek gradacji, tak, że wykrzyki jej wszelkie są monotonne i czynią wrażenie bolesnego jęku. Panna Solecka bacząc na przyszłość swoją, powinna stanowczo przerzucić się do ról innego rodzaju. Talentu jej nie zabraknie, ale z warunkami fizycznymi liczyć się trzeba.

Tyle o nowej Róży Wenedzie. Reszta ról pozostała prawie w dawnej obsadzie oprócz Derwida i Slaza, które powierzono p. Żelazowskiemu i Wojdałowiczowi. W personalu obecnym prócz p. Żelazowskiego nikt inny nie kwalifikował się na Derwida. Oddał on też tę rolę, jak wszystkie inne, ze zrozumieniem rzeczy i z powagą, ale w niektórych scenach nie umiał pohamować swego młodzieńczego temperamentu i w roli starca utrzymać się nie potrafił. Najlepszą sceną jego była scena kłótni z Gwinoną, w której rzeczywiście górował nad królową „jędzą" swym majestatem, p. Wojdałowicz zaś starał się o ile możności być naturalnym i to mu poczytujemy za zasługę.

Pani Aszpergerowej nie potrzebujemy chwalić. Jej największą zasługą jest, że umiała w wstrętnej roli Gwinony utrzymać miarę artystyczną. — Z mniej ważnych ról najlepiej wywiązali się pp. Woleński i Hierowski jako Lelum i Polelum, bo obaj prezentowali się doskonale, a p. Woleński rozrzewnić prawdziwie umiał publiczność sceną przed rzuceniem topora.

Humorystyka.

„*Kolce*" ostatnie cały numer poświęcają wyrokowi sądu konkursowego. Z mnóstwa artykułów na ten temat wybieramy „Operę w 1 akcie z tańcami, nowemi kostjumami i wodą rozdawaną w antraktach pod tytułem:

„UWIEŃCZONY".

Motto:
Pierwszybym pałkę strzaskał na twej głowie,
Gdyby nie dziatek pacierze.
(*Powrót taty. A. Mickiewicz*).

OSOBY:
Pafnucy Dłutko, artysta.
Hermenegilda, kucharka.
Pan Grosmaul, technik kanalizacji wodociągów.
Jacenty, stróż domu.
Rzeźbiarze. — Robotnicy wodociągów. — Pompierzy. — Studenci. — Stróże domów. — Reporterzy, — Konie dorożkarskie i t. p.

Scena pierwsza.

(Plac, na środku którego wznosi się wodociąg, przyozdobiony posągiem wieszcza; przed wodociągiem Pafnucy z sążnistem dłutem, dokoła tłum wyżej wyszczególniony).

Tłum (tańczy).
Hopsa, hopsa, hopsasa,
Zdrowie pana Dykasa!
On, jak magik z czarnych ksiąg,
Postawił nam wodociąg!

Hermenegilda (podaje Pafnucemu honorową konewkę).
W imieniu wszystkich kucharek,
Składam ten oto podarek,
Boś ty, mistrzu młody,
Dostarczył nam wody.

Tłum (tańcząc).
Hopsa, hopsa, hopsa!
Kto nie zechce trzymać z nami,
Ten dostanie w żebro kopsa,
Wiwat mistrz nad rzeźbiarzami!
Hopsa, hopsa, hopsasa,
Zdrowie pana Dykasa!

Pan Grosmaul.
Guten Morgen, miły człecze,
Spojrz tam oto, woda ciecze,
To twe dzieło, tyś jest wielki!
Przyjm więc... wody trzy butelki.
(Wręcza rozrzewnionemu Pafnucemu honorowe butelki z honorową wodą).

Tłum.
Wiwat nasz mistrz dzielny, młody,
Wynalazca wieszczej wody!

Jacenty.
O panie, z oczu łez przelewam rzeki,
Bo swym talentem oczyszczasz nam ścieki,
Za twą przyczyną pije koń i krowa,
Niech ci więc służy... miotła honorowa!
(Z głębokim ukłonem wręcza rzewnie płaczącemu Pafnucemu honorową miotłę).

Chór reporterów (stylem libretowym).
Dykas, Dykcio, Dykasianio
Jest człekiem nie lada,
Rzeźby sławny on tatunio,
Niech człek wszelki przed nim pada,
Bo ten rzeźbiarz mocny wielki,
Leje w wiadra i butelki
Wodę!

Tłum (tańcząc).
Hopsa, hopsa, hopsasa,
Zdrowie pana Dykasa!

(Pafnucy, płacząc na podobieństwo zakatarzonego bobra, kłania się ludowi, poczem w lewą rękę ujmuje honorową konewkę, w kieszeniach umieszcza honorowe butelki z honorową wodą, zaś w prawicy dzierży zwycięzko honorową miotłę, skutkiem czego dłuto dostało się w udziale ulicznemu urwisowi).

(Pochód okrąża trzy razy scenę i zasłona spada).

* * *

W redakcji.

— Przyszłam prosić, coby pan napisał wedle tego pomnika, żeby go ze studniom wystawili.

— A co pani na tem zależy?

— Bo to będzie wygoda dla praczek krakowskich, co mają tyle brudów do prania, aż im wody braknie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 21 marca. Na początku debaty o kolei północnej konstatuje Skene, że w referacie Bilińskiego niesłusznie petycja przemysłowców cukr. cytowana była między sprzeciwiającemi się upaństwowieniu. Dzisiaj przemawiali przeciw przedłożeniu Herbst, Matscheko i Richter, Zak za. Rozprawy toczą się przy słabym udziale deputowanych. Przeciw przedłożeniu przemawiać będą także Alojzy ks. Liechtenstein i Linbacher. Lewica uczyniła wczoraj ze sprawy przedłożenia o kolei północnej kwestję klubową.

Temesvar 21 marca. Sześć paczek przysłanych z Manheim eksplodowały w biurze; urzędnik pocztowy został ciężko raniony.

Wiadomości polityczne

Lwów 21 marca. Wydział krajowy uchwalił wczoraj z funduszu krajowego udzielić bezprocentowych pożyczek na zasiewy jare poszczególnym właścicielom gruntów — bez gwarancji powiatów — za zwrotem w 6 ratach poczawszy od d. 1 stycznia 1866. Równocześnie rząd rozdzielił 70.000 gld. pozostałe jeszcze z zaliczki jesiennej.

Gorliwcom klasztornym zachciało się znowu awantury i skandalu. Na posiedzeniu d. 19 bm. w Izbie poselskiej dr. Bloch wystąpił z mową w której uwiadomił Izby i rząd, że z Krakowa znikła 15-letnia dziewczyna Rachela, córka starozakonnego tapicera Stieglitza. Matka jej dowiedziawszy się, że dziecko znajduje się w klasztorze w Staniątkach, udała się tam z prośbą o widzenie się z dziewczęciem. Niepozwolono na to. Jakiś ks. Eberhard, zapewne Jezuita w Krakowie dowiedziawszy się, że rodzice są na śladzie, wysłał dziewczynę gdzie indziej. W grudniu zaś r. 1883 sprowadził ją do Krakowa do pewnego domu prywatnego, skąd dziewczyna napisała błagający list do rodziców o ratunek. Policja i sądy odmówiły rodzicom pomocy, a Eberhard odpowiedział matce, że pozwoli na schadzkę, ale „jeśli matka da się ochrzcić." Rzecz pozostała tedy bez skutku. — Minister Prażak oświadczył, że o tym wypadku dowiedział się dopiero d. 13 bm. od Blocha i zażądał aktów z Krakowa, z których wynika, że sąd powiatowy w Niepołomicach miał polecenie odstawić żydówkę ze Staniątek do Krakowa, ale nie mógł tego uskutecznić, albowiem według zeznań przełożonej klasztoru, dziewczyny tam już nie było. Od onego czasu zapene rodzice nie czynili już żadnych kroków, bo w aktach nie ma śladu. Minister przyrzekł zbadanie sprawy.

Lwów 21. marca. Jeden z posłów niemieckich w Radzie państwa użalał się, że spis petycyj w sprawie kolei północnej, jest niedokładny. Przeglądając ten spis w referacie posła Bilińskiego spotyka się dziwne niedokładności. Między petentami, którym smakuje przedłużenie przywileju, znajdujemy Izbę handlową przemysłową w Chrzanowie i takąż Izbę w Oświęcimiu (str. 36 sprawozdania). Ależ takie Izby nie istnieją wcale! Za przedłużeniem przywileju są z Galicji 4 petycje (między niemi powyższe dwie, trzecia Rady miejskiej Oświęcimia, i jakiegoś pana Alberta Schneidera) — zaś przeciw przedłużeniu a za przejęciem na skarb państwa wpłynęło z Galicji 39 petycyj, między niemi: Rady stoł. miasta Lwowa, krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego i wielu okręgowych Towarzystw rolniczych. Różnica nazbyt wymowna.

Wiedeń 21 marca. Wczoraj obradowało Koło polskie nad ugodą z koleją północną, i uchwaliło, głosować za przyjęciem wniosku większości komisyjnej, jako podstawy rozpraw szczegółowych.

Wniosek Lewakowskiego na upaństwowienie tej kolei Koło odrzuciło. Sytuacja w Izbie co do projektu nordbanowego jest bardzo wątpliwą.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji Izby posłów dla regulacji rzek galicyjskich przyjęto §. 2, według którego na koszta zdjęcia map rzecznych i ułożenie ogólnych projektów, tudzież na niezwłoczne roboty ma skarb państwowy 500.000 złr. a kraj 333.330 złr. w pierwszych latach wpłacić do funduszu regulacyjnego. — Przy §. 4 (o tworzeniu funduszu regulacyjnego) powstała wątpliwość, co należy rozumieć pod dotacjami krajowemi. Minister Ziemiałkowski oświadczył, że należy tu rozumieć tak kwoty, które fundusz krajowy ma spłacać, jak i kwoty, pochodzące od adjacentów. Referent Sochor ma odpowiednio stylizować §. 4. Na tem skończono posiedzenie. Dziś wieczór następne posiedzenie.

W komisji cłowej Izby posłów oświadczył minister handlu br. Pino, że nowella cłowa musi być załatwioną, choćby aż po świętach, gdyż w razie przeciwnym Austrja aż do jesieni byłaby bezbronną wobec zarządzeń innych państw. Pokrótkiej dyskusji uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej, którą też poczęto.

W komisji dla tak zwanej sprawy Kamińskiego przedłożono sprawozdania większości i mniejszości. Pierwsze wnosi, przyjąć do wiadomości wywód Kozłowskiego co do jego udziału w interesie Läderbanku, dotyczącym kolei Transwersalnej. Sprawozdanie mniejszości wnosi by wyrazić ubolewanie, że Kozłowski uważał swoje postępowanie w tej sprawie za zgodne z godnością i stanowiskiem deputowanego.

Komisja Izby posłów dla noweli należytościowej, zatwierdziła przedłożony przez p. Tallira nowy projekt nowelli, w której kilka postanowień pierwotnego projektu komisyjnego zmieniono i kilka nowych postanowień włożono. Na sprawozdawcę wybrano Tallirza, któremu też naspół z przewodniczącym ułożenie sprawozdania poruczonego.

Wiedeń 22. marca. Kardynał Schwarzenberg,

wręczył cesarzowi na audjencji memorjał biskupów.

Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*, że z wiosną zbada specjalna komisja techniczna warunki przeprowadzenia kilku dalszych linij strategicznych na Podlasiu.

W guberniach pogranicznych Austrji i Prus zaprowadzono obostrzone środki przy przejściu granicy rosyjskiej osobom bez paszportów.

Z Belgradu donoszą, że rząd zakazał zamieszkałym tam Bośniakom i Hercegowińcom odbycia mityngu protestującego przeciw rzekomym aspiracjom Austro-Węgier do Bośni i Hercegowiny i pochodowi na Nowy Bazar i Salonikę.

Graz 21 marca. Pod przewodnictwem jednego z profesorów uniwersytetu tutejszego utworzył się komitet do uroczystego obchodu urodzin Bismarka d. 1 kwietnia, ale policja wzbroniła obchodu.

Londyn 21 marca. Na posiedzeniu parlamentu odczytanym został telegram Grahama do Wolseleya z 20 bm. według którego rezultatem operacji z dnia tegoż jest stworzenie mocnej pozycji, którąby panowała nad doliną Hashee i ochraniała prawe skrzydło angielskie jakoteż jego linje komunikacyjne w kierunku Tamai przy zbliżających się operacjach.

Londyn 20 marca. *Daily Chronicle* donosi z Suakimu: O świcie wojska angielskie ponownie wyruszyły ku Hasheen.

Petersburg 23. marca. Osoby stojące blisko Tołstoja twierdzą, iż minister w razie powtarzającej się opozycji biskupów rz. katolickich przeciw władzy, zaproponuje po powrocie swym z urlopu carowi odłączenie Rosji od papieztwa i utworzenie samoistnej stolicy katolickiej w Petersburgu.

Rosyjski konsul w Sofii otrzymał rozkaz ogłoszenia następującej depeszy: Niechaj pan oświadczy bez zastrzeżeń, że rząd JM. Cesarza w żadnym razie nie pochwala odbytych manifestacyj, macedońskich i mityngów, ponieważ są one niebezpieczne i bezpożyteczne. Oświadcz pan, że żadnej deputacji więcej nie przyjmiesz. Podobnie starają się o uśmierzenie agitacyj bułgarskich władze tureckie, a egzarcha bułgarski w tym względzie wydał surową odezwę.

Rzym 20. marca. Na mocy uchwały Kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościoła zaprotestowała stolica święta przeciw wygnaniu ks. biskupa wileńskiego i jego koadjutora, ks. Harasimowicza. Wiadomość tę podaje *Monde* w depeszy rzymskiej.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów, 11. marca 1885. Sprawozdanie tyg. Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów. Za 100 kilogramów.

Pszenica 7—·—7·60 zł., nowa —·— —·—. Żyto 6·25—6·50, nowe —·— Jęczmień brow. 7·25 —7·75. Jęczmień pastewny 6·10—6.35 Owies 6.30 — 6.50, Hreczka 7·10—7.50 Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·75 złr. Kukurudza nowa 5.50—5·75 złr. Proso —·złr. Groch do gotowania 7·50—9·50 złr. Groch pastewny 5·50—7·— złr. Soczewica—·— złr. Fasola 7·——13·— złr. Bobik ·——zł. Wyka 5.20·—6.— złr. Koniczyna 32·—52·——złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 36——41 złr. Kminek 28·—·29 — złr. Rzepak zimowy 11·50—12.— złr. Rzepak letni 12.—13·—·— złr. Rzepik zimowy –.———.— zł. Rzepik letni—·——·—— złr. Lnianka 9·50.—12.— Nasienie lniane 11·——12·25 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 79·—·90 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łój —· złr. Nafta zwykła 15·—·—16·— zł. Nafta salonowa 20.—·—21·— złr. Wosk ziemny —·— złr. Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 literpercent, gotowy 27.30—27·50 złr.

Kraków, 20go marca. Z braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim odbywały się w bardzo ciasnych granicach, ograniczających się w większej części na miejscowe potrzeby.

Płaco no: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·75 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; poślední od 6·75 do 7·55 złr.; owies od 7·50 do 8·— złr., groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·— do 13·50 złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od 7·50 do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·50 do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 45.— do 52·— złr.; białą od 40·— do 48· — złr.

Dyspozycja obiadowa

na tydzień.

Niedziela.

I.	II.
Zupa perłowa. Mózg smażony w muszlach. Indyk z kompotem. Kalafiory z masłem.	Zupa perłowa. Polędwica z sałatą. Naleśniki z konfiturami.

Poniedziałek.

Barszcz z jajami. Szczupak smażony. Zrazy „a la Nelson". Makaran z szynką.	Barszcz szary. Zrazy z kaszą. Pierożki z kapustą.

Wtorek.

Bulion z jajem. Omlet z szynką. Rozbif z sałatą. Sztrudel z jabłkami.	Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa z ogórkiem. Łazanki z szynką.

Środa.

Rosół z knedelkami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Rizzoto z gęsiego podróbca. Chrust.	Kapuśniak. Cielęca pieczeń z kompotem. Dołki z powidłami.

Czwartek.

Zupa „julienne". Kotlety cielęce z sałatą. Indyk z kompotem. Tort.	Rosół z pulpetami. Sztuka mięsa. Pierożki hreczane z serem.

Piątek.

Zupa cytrynowa. Węgorz w galadzie. Szczupak z jajami. Ciastka francuskie.	Kleik perłowy. Groch z kapustą. Lin smażony.

Sobota.

Zupa grzybkowa. Pularda z ryżem. Kotlety wieprzowe z kapustą. Budyń migdałowy.	Zupa kminkowa. Wieprzowa pieczeń z kapustą. Makaran z parmezanem.

Przyjechali do Lwowa d. 21. marca 1885. Hotel FRANCUZKI. A. Mikuli z Gniłowody, K. Glükmann z Wiednia, J. Petrowicz z Trjestu.

Hotel ŻORŻA. R. Morawski z Sarnik, W. Górski z Kaszye, C. Kozłowiecki z Majdana, W. Konopacki z Drezna, K. Kundziez Deszkiewiez z Krakowa, A. Hausner z Brodów.

Hotel EUROPEJSKI. W. Szymanowski z Złoczowa, hr. K. Prędowski z Tarnopola, W. Karpeles z Pragi.

Lwów, z Izby handlowej 21. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	266 25	269 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	223 50	227 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	233 —	238 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 30	89 30
Banku kraj. 4 1/2 % w. a. los. w 51 l. .	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2 1/2 % „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	102 —	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 27 1/4	1 29 1/4
100 marek niemieckich	60 25	61 05

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 21. marca 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	—45	44 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	312 25	310 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	106 25	105 25
Unionbank na 100 zł.	74 —	72 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	269 75	266 75
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	139 50	139 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	188 —	187 50
Akcje kolei państwowej	307 50	3.6 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	225 50	2 5 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 75	175 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	1 5 —	125 80
Obligacje węg. w złocie	110 75	109 50
Akcje kolei węg. zachodniej	179 —	177 75
Cisańskie losy	119 20	119 40
Bank dla krajów koron.	105 45	105 30
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	99 80	9 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 1/4	1 5 30
Rosyjski rubel papierowy	129 25	1 28 1/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	119 —	119 50
Usposobienie: osłabione.		
Wiedeń d. 21. marca 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	302 80	300 70
Akcje kolei Karola Ludwika	267 25	— —
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	—	— —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc	—	—
Napoleondory	9 79 1/2	9 80 1/2
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 21. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	—
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	

Telegramy targowe z dnia 21. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·—27·25 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.28—30·— złr, rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·50 m., żyto — m., okowita 42·50 m., olej rzepakowy 49.80 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·30 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21. marca: 13·25 do 13.50. Brema 7.15 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.65. Antwerpja: na luty 17·7/8. Nowy-York: 7.7/8 Filadelfja 7·3/4—.

Teatr hr. Skarbka

Dziś o godz. wpół do 4 popoł. Wesoła Wojna opera komiczna w 3 aktach Jana Strausa wieczorem: Lilla Weneda tragedja w 5 aktach J. Słowackiego.

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegara peszteńskiego. (20. minut później.

Odjazd ze Lwowa:

O godz. 6 min. 40 rano, pociąg mięszany do Stryja.
„ „ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

O godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

O godz. 8 min. 39 rano, pociąg mięszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.
O godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy z Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

O godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mięszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia.

Numera pojedyncze *Kurjera Lwowskiego* sprzedają się codziennie w Administracji po 6 ct. Zarazem oznajmiamy, że zakaz c. k. Władzy, sprzedawania pojedynczych numerów *Kurjera* po trafikach i składach tytoniu, nie został dotychczas cofniętym.

Sławne suche prasowane drożdże

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,

jedynie pewne i niezawodne w pieczywie.

Główny skład dla Galicji

w handlu

Karola Bałłabana we Lwowie.

Łaskawe zlecenia na święta wielkanocne upraszam jak najrychlej, by najdalej dnia 29. lub 30. marca wysyłki uskutecznić można.

UWAGA. Ponieważ tego roku wszystkie święta w jednym tygodniu przypadają, to potrzeba będzie nadzwyczajnie i wczesne zamówienia z tego powodu dla mnie bardzo pożądane.

Materje na ubrania.

Tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka 4 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gania, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin, poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** – 1866 –

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. Rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wę obu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówiaiom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających, resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutki dobroci z ANTILETILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość i delikatność — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół fl. 1·60.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Przestroga!

Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, z chciwości zysku udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szanowna P. T. Publiczność niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom do domu piwo biorącym, bilety swoje, na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi, które do domu daję po cenie:

16 ct. za litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego [leżak marcowy], za które ja sam płacę browarowi 14 ct. za litr.

24 ct. za litr najlepszego piwa krajowego z browaru okocimskiego, przewyższającego dobrocią swą wszelkie piwa zagraniczne.

Na dawanym sługom biletach moich uwidocznioną będziekwota za piwo pobrana.

Firma moja istnieje od r. 1852 od początku jej istnienia aż do obecnej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; wiem zatem i ręczę za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jak w ogóle za dobór wszelkich artykułów mej restauracji a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przytem korzyści, aniżeli owe źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. za litr, zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują po 3 cent. na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystałego piwa lwowskiego.

Donosząc o powyższem zarządzeniu wydawania sługom biletów, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, kreśląc się Jej uniżonym sługą (74)

Naftuła Toepfer

właściciel restauracji we Lwowie,

ul. Trybunalska l. 12.

Damy angielskie i amerykańskie zawdzięczają swą **piękność** gałe-recie wyrabianej z rośliny Arnica Montana pod nazwą:

ARNICA-JELLY

dra Tsnafa w Londynie.

Cena 1 złr. 12 ct.

Skład w aptece Z. Rukera we Lwowie. [134)

Skład ogrodowy

Ołów z herbaty

Szafa wielka

z wystawy

do sprzedania w handlu

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

Nowość!

Niniejszem zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność iż w moim Zakładzie fotograficznym, wprowadziłem nowy sposób zdjęć momentalnych, na suchych płytach.

Doniosłość wykonywania zdjęć w ten sposób, jest nieocenioną, albowiem momentalna ekspozycja nietylko zapewnia wierne podobieństwo, ale nadto przy zdjęciach małych, dzieci, jakoteż grup różnego rodzaju, daje nadzwyczaj zadawalniające rezultaty, o których przed tem częstokroć daremnie marzono. W końcu nadmieniam, że stan powietrza nie stanowi żadnej różnicy przy zdjęciach. [144)

Z poważaniem

Błachowski

Lwów, ul. Pańska l. 13. (Kręcone słupy).

Taniej jak w składach wiedeńskich.

Pierwsza spółka szewców lwowskich

przy ul. Wekslarskiej, l. 7,

(dom Kapitulny)

Magazyn obuwia

dla mężczyzn, dam i dzieci.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawki tak z prowincji jak i miejscowe wykonując takowe **po cenach umiarkowanych** i w najkrótszym czasie. — Liczy na poparcie szanownej publiczności. **ZARZĄD.**

Taniej jak w składach wiedeńskich. Taniej jak w składach wiedeńskich.



4½% listy zastawne

BANKU KRAJOWEGO

zabezpieczone w myśl statutu

na pierwszej połowie wartości hipoteki

mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**, a nadto **jedyne**, które posiadają **gwarancję krajową**

Krol. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą złr. 4.90 ct. rocznego dochodu **od złr. 100** i premię złr. 8 50 ct. przy wylosowaniu.

Listy te **są jedyne** w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50**, co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, Zastępstwach Banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej. [94)

W niedzielę dnia 29. marca 1885. o godzinie 4. popołudniu,

odbędzie się w gmachu szkoły realnej przy ul. Kamiennej

Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu we Lwowie

zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1884.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z dorocznej rewizyi Zamknięcia rachunków i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysków z r. 1884.
4. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej w miejsce pp. Michała Michalskiego, Franciszka Momockiego, Wojciecha Pleśniaka, Jakóba Sawczyńskiego i Wiktora Świsterskiego (§. 25 statutu)
5. Uzupełniający wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsze pp. Karola Gromana, Bogusława Longchamps'a i Karola Stanuchowskiego. (157)

Tylko przy ulicy Sobieskiego l. 9. we Lwowie,

obok handlu p. Dąbrowskiego zegarmistrza

istnieje jedyny skład gotowych sukien męskich i dla chłopców,



z własnego tutejszego wyrobu lwowskiego, z najlepszych materyj i dodatków i zrobione jak najlepiej, który sprzedaje takowe po następujących cenach:

Garnitury letnie od 11 zł. do 28 zł.	Szlussroki kamgarnowe od 14 zł. do 20 zł.
Garnitury dla chłopców od 8 do 14 lat . . . od 6 zł. do 9 zł.	Garnitury czarne od 20 zł. do 30 zł.
Zarzutki dla chłopców od 8 do 14 lat . . . od 7 zł. do 9 zł.	Spodnie . . . . . . od 3 zł. do 9 zł.
Zarzutki . . . . . od 11 zł. do 23 zł.	Kamizelki białe od 2·50 do 3·50.
Żakiety i kamizelki kamgarn. od 16 zł. do 22 zł.	Szlafroki . . . . . od 10 zł. do 13 zł.

Zamówienia na suknie męskie i chłopców z własnej materji, także dostarczonych od Szanownej Publiczności, również i wszelkie reperacje, uskutecznia po najumiarkowańszych cenach.

Przenoszone suknie w zamianę na nowe, przyjmuje za najniższą dopłatą.

Polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności pozostaję z uszanowaniem

Meilech Bilbel.

WE LWOWIE.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub zaliczkę.

$4^3/_4$	kl. Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej	zł. 9·88.
$4^3/_4$	" " " wybornej . .	" 9·50:
$4^3/_4$	" " bardzo dobrej	" 9·03.
$4^3/_4$	" " perłowej najpiękniejszej .	" 9·88.
$4^3/_4$	" Cuba gruboziarnistej najlepszej .	" 8·55.
$4^3/_4$	" Costarica aromatycznej	" 7·60
$4^3/_4$	" Jawy złotej grubej najprzedniejszej	" 9·88.
$4^3/_4$	" Moki arabskiej bardzo silnej . .	" 9·03.
$4^3/_4$	" Guatemali z przyjemnym smakiem .	" 6·65.
$4^3/_4$	" Campinas dobrej silnej	" 6·08.
$4^3/_4$	" Capitania dobrej	" 5·70.
$4^3/_4$	" Rio średniej	" 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne po najumiarkowańszych cenach stałych.

Ocet winny, Oliwa prowanc., Musztarda franc. i kremska.

Handel towarów korzennych i delikatesów

IGNACEGO CZAPOROWSKIEGO

ulica Jagiellońska l. 15 we Lwowie,

poleca na Święta:

Wszystkie kolonialne towary w zakres ten wchodzące, w najlepszych gatunkach, i po najumiarkowańszych cenach, jako to:

Cukier, Kawę, Herbatę, Rodzynki, Migdały, Daktele, Figi sult., Cykatę, Orzechy, Czekoladę i inne łakocie. Rum prawdziwy bremski i krajowy, na flaszki i litry; Rozolisy, Likiery zagraniczne i krajowe, z fabryki hr. Drohojowskiego: Ratafia, Dereniówka. Żytnia i inne smaki. **Likwor prawdziwy gdański i z** innych fabryk. **Rozolisy. WINA** austrjackie, węgierskie, francuskie, reńskie i t. d.

Piwa wystałe butelkowe, porter angielski, czarny „Bok“, pilzneńskie, ołomunieckie i lwowskie.

OTRZYMAŁEM

świeży transport szynek wędzonych i innych wędlin,

za których dobroć ręczę.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności

Zostaję z poważaniem

IG. CZAPOROWSKI.

Pokój do śniadań. — Pokój do śniadań.

Bryndza, Powidła, Masło deserowe i kuchenne.

Śledzie, Kawior Astrachański i różne Marynaty.

Sprzedaż Mąki parowej, drożdży i innych wiktuałów.

Skład piwa szwechackiego
Antoniego Drehera

we Lwowie, w Hotelu FRANCE.

Sprzedaż hurtowna

w beczkach i butelkach.

Zamówienia należy adresować: Skład PIWA SZWECHACKIEGO we Lwowie, Hotel France.

Cenniki rozsyłają się pocztą na żądanie.

Z poważaniem

ZARZĄD.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę

poleca

„SIRIUSZ“

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole. Kosztuje we Lwowie **1 kilo zlr. 1·40, 1·50 i 1·60.** Na prowincji **$4^3/_4$ kilo 7·20 zlr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.**

Co miesiąca świeży transport. (3·)

Smarowidło
do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL, młocarni ręcznych TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Cierpiącym na oczy pewna pomoc!

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia oczu. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Główny skład dla Galicji

w aptece

Oswalda Paulo

w Bukaczowcach

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 zł. 20 ct. za nadesłaniem przekazem kwoty 1 zł. 35 ct. wysyłam takowy franko.

Równocześnie polecam prawdziwy syrup malinowy jedno kilo po 60 ct. (121)

Karol Bałłaban

we Lwowie,

poleca

pod nazwiskiem „Siriusz“ we Lwowie polecaną i sprzedaję

1 kilo takiej kawy . . . zł. 15·0.

$4^3/_4$ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju, opłacone za 7·20

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnego kilku worków kawy „Siriusz“, miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównuje „Sirjuszowi“ co do smaku woni i wydatności zupełnie.

REGENERATEUR

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadaje im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne. (26

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek)

Dla kościołów i cerkwi!

Z własnej fabryki

Świece kościelne

woskowe i stearynowe.

PASCHAŁY

białe i malowane, po 4, 5, 6, 8 i 10 funtów wiedeń.

jakoteż

Kwiaty do świec

para od cent. 25 do złr. 1·80.

BUKIETY WAZONOWE

na ołtarz, para po zł. 3, 4, 5, 7. i wyżej, poleca najtaniej handel

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1884.

przez Suez sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: po kilo

N. 0.	„Assam - Pecoo - Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . .	zł. 5·—
N. 1.	„Taszu“ Perła Chin, złotokwiatowa . .	zł. 4·40
N. 2.	„Juntojozan Pecha“, białokwiatowa . . .	zł. 4·—
N. 3.	„Nandiya“, czarna mocna	" 3·20
N. 4.	„Souchong,“ mało narkot.	" 2·80
N. 5.	„Congo.“ familijna dobra	" 2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“ .	" 1·50
N. 7.	„Wyalewki“ z najlepszych herbat . . .	zł. 1·70
N. 8.	Souchong“ najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach .	zł. 4·—
9.	„Souchong,“ powyższa na wagę . . .	zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa we Lwowie do domu bezpłatnie

Zamówienia kartą koresp. uskuteczniа się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pan, panien wyleczа pod dyskrecją z bładaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (·07)

Wysprzedaż korali i bižuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Wdowa inteligentna, która władа językiem polskim, niemieckim i francuskim i także gra na fortepianie, życzy sobie, albo do jednej damy za towarzyszkę, albo do jednego starszego pana objąć gospodarstwo. Bliższa wiadom. się w Adm. Kurjera pod l. F. M. (289)

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych fabryk jak: **Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Streichera, Kapsa, Cbytraczka, Hamburgera, Hofbauera, Raddy. Wirtha** itp. najnowszych konstrukcji nabyć można po cenach najumiarkowańszych, również i nieco przegrane w cenie 280 do 340 złr. jakoteż i pianina w składzie **Julii Balko Mussil** istniejącym od lat 40 **we Lwowie** przy ul. Karola Ludwika l. 7. Paki ze śrubami na fortepiany od 4 do 6, (270)

Osoba młoda z uczeiwej rodziny poszukuje miejsca przy pani do gospodarstwa, szycia, prasowania, i prania drobiazgów; adres: H G. poste restante Sanok. (297)

Politechnik życzy sobie udzielać lekcji bądź uczniom szkół publicznych, bądź prywatystom. Łaskawe oferty: Janusz T. technik Lwów. (299)

Gumienny lub gajowy uzdolniony poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod l. A. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego. (288)

Panienka wykształcona poszukuje miejsca nauczycielki domowej. Zgłoszenia pod adresem: A. A. 18 poste restante Lwów. (280)

Sprzedają się meble, mianowicie: szafki, stoliki, sofa, krzesła, wielkie zwierciadło w rzeźbionych ramach i inne rzeczy. Bliższa wiadomość ul. Zygmuntowska l. 7b. na dole. (293)

Panny uzdolnione w krawieczyźnie damskiej znajdą natychmiastowe pomieszczenie w pracowni sukien damskich Malwiny Fischer ulica Teatralna l. 12 I. piętro. (290)

Realności kilku lub kilkunastomorgowej w obrębie lub okolicy Lwowa poszukuję do kupienia. Zgłoszenia piśmienne odbierze dozorca domu ulica Akademicka l. 18.

Na święta Wielkanocne! Placki i torty smaczne i ładnie ubierane począwszy od 1 zł. 50 ct. wysyła na zamówienia czternastokrotnie premiowana fabryka pierników i ciast L. Czyńskiego w Jarosławiu. (298)

Mieszkania i sklepy.

2 ładne pokoje na ulicy Jagiellońskiej, naprzeciw c. k. Sądu miejskiego delego. pod nr. 21 na II. piętrze, są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadom. się u stróża na dole. (269)

2 pokoje kawalerskie na II. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. (296)

2, 3, 5, 8, pokoi z przynależytościami przy ulicy Kraszewskiego l. 25 do wynajęcia. (294)

3 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. (295)

W odnowionej kamienicy przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na I. piętrze 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia do wynajęcia. (247)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“